

MANOPPELLO

Jest takie miejsce we Włoszech, gdzie można dosłownie stanąć „twarzą w twarz” z Jezusem z Nazaretu. To miejsce usytuowane niemal na odludziu, położone z dala od gwaru wielkich miast. Odnajdujemy je wśród masywów górskich włoskiej Abruzji, na trasie pomiędzy Rzymem a Pescarą. Niewielki kościół, którego neoromańska fasada zbudowana jest z beżowych i różowych kamiennych bloków ułożonych w geometryczny wzór. Ze wszystkich często odwiedzanych włoskich miast – Manoppello jest jedyne, do którego jedziemy dosłownie dla jednego kościoła – a raczej do Tego, którego autentyczne odbicie twarzy ten kościół skrywa. Cisza panująca na zewnątrz i surowa prostota wewnątrz – powodują, iż możemy skupić się na tym, co tu najważniejsze. Na spotkaniu z NIM. W czasie tego spotkania nie potrzeba słów – wszystkie wobec tej „świętej obecności” i „tajemnicy” wydają się być zbędne. Jeszcze do niedawna historia tzw. Całunu Świętego Oblicza (Volto Santo) nie była ogólnie znana. Przełomem stał się rok 1979, kiedy to siostra Blandina Paschalis Schlömer odkryła podobieństwo pomiędzy Obliczem Jezusa na Całunie z Manoppello i wizerunkiem Chrystusa znajdującym się na Całunie Turyńskim.

Niemiecki dziennikarz, korespondent „Die Welt”, Paul Badde, autor „Boskiego Oblicza”, książki, która rozślawiła Manoppello dosłownie na cały świat – napisał: *Spotkanie z wizerunkiem jest spotkaniem z żywym człowiekiem. Nie znam innego obrazu na świecie, z którym człowiek byłby w stanie wejść w tak bezpośredni kontakt.* To niezwykle doświadczanie potwierdza naprawdę wielu ludzi – także niewierzący, którzy również nawiedzają to miejsce. Zapytani o swoje wrażenia zwykli turyści, otwarcie mówią, że patrząc w oczy „Chrystusa w Manoppello” czują jakiś racjonalnie niewytłumaczalny pokój w sercu, ich problemy wydają się mniejsze, a krzyż codzienności już nie tak ciężki. Być może dlatego tak wielu chce tam wracać.

Właściwości tkaniny – bisioru – oraz właściwości wizerunku, który posiada cechy hologramu, fotografii, rysunku i malowidła, powodują, że każdy z pielgrzymów widzi twarz Chrystusa nieco inaczej, a zdjęcie spłaszcza wizerunek. Dodatkowo, gdy na Chustę pada mocne światło, twarz Pana Jezusa znika, a tkanina wydaje się przezroczysta. Czy to dlatego w swojej relacji z wizyty w Manoppello, Martin Luter zapisał, że zamiast obrazu dostrzegł pustkę?

Oto informacje z Wikipedii odnośnie porównania Całunu Turyńskiego z tym z Manoppello, który jest uważany za oryginał chusty św. Weroniki: Według siostry zakonnej Blandiny Paschalis Schlömer, badającej chustę z Manoppello, Całun Turyński ma taki sam układ ran i proporcji twarzy, co całun z Manoppello. Różnica między wizerunkami wynika z tego, że Całun Turyński przedstawia osobę martwą, a Całun z Manoppello – żywą. Ponadto Całun Turyński przedstawia negatyw, a Całun z Manoppello – pozytyw. Ks. Andreas Resch z Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego, zestawiając oba wizerunki za pomocą wysokiej rozdzielczości fotograficznych powiększeń, doszedł do wniosku, że „oblicza obu Całunów wykazują stuprocentową zgodność, która wyklucza jakąkolwiek przypadkowość”, a „podobieństwo to dowodzi, iż mamy do czynienia z odbiciem oblicza tej samej osoby”.

W roku 2006 powstał polski film dokumentalny *Boskie oblicze* w reż. Grzegorza Górnego, przedstawiający historię Całunu z Manoppello. Film kręcony był na Watykanie, gdzie przechowywana jest w skarbcu kopia Całunu z XVI w., oraz w Manoppello, gdzie przechowywany jest oryginał. W filmie wypowiadają się m.in.: o. Carmine Cucinelli, przeor kapucynów w Manoppello, Paul Badde, niemiecki dziennikarz, s. Blandina Paschalis Schlömer.

Benedykt XVI odwiedził sanktuarium Volto Santo w Manoppello w dniu 1 września 2006 – była to pierwsza wizyta papieska w tym miejscu. Co roku do Manoppello przybywają setki tysięcy pielgrzymów z całego świata